

11. 11. 1943

"Kontingenty"

Z

5783

5183

Dnia 10 lutego 1940 roku ustalony do Archangielskiej obłoni rajonu Naicaadom  
lesopunkt Łoluga.

Wierbiński Józef, plutonowy, lat 44, funkcjonariusz P. S. P. zamoty  
 Po ucieczce z niemieckiej i niemieckiej listopada 1939 roku wrócił  
 do Łowicy do rodziny, z Łowicy wyjechał do wsi Lebrwa. Tam przedtym  
 rozważał najzwyczajniej z leśniczym Gmorkiem, Jędrakiem i Kłostorkiem z Jed-  
 -nawrona. Wyżej wspomniany wystąpił u niego do pracy w lesie w Bojżynie, tam  
 radomie moje było zupełnie inne. Dnia 10 lutego 1940 roku o godzinie 4 j-  
 rano przebudziłem się silnym pukaniem wokna, pytałem się kto? odpowiedź  
 bolszewicki odpoziada ujął Chwiński, natychmiast otworzył. Wstąpił i otwo-  
 rzył i tej chwili drzewa bojżońskie i bagnistawie na karabinach  
 mnie chwycili i postawili pod ścianę, została piętka składająca się z drzew  
 bojżońskich poręczonych i jeden N. K. W. D. woli do pokoju i  
 drzwi opadli i łoski postawili w jednym kącie mieszkania, drzwi pła-  
 rony nieśledząco się stało. Bolszewicy rozporozdali rozregulować rewizję pa-  
 uciskiem był Chwiński który ogłosił i tłumaczył. Usłuchali obrar Cud  
 nad Wistą na widok tego wściekli ich ogarnęła N. K. W. D. i drzewa bolszewicki  
 i cywilny ubranie poręgli mnie bró i wyuczyłai. Po zakamienieniu  
 rewizji dali sobie 40 minut na ubranie siebie i dzieci i zabranie wszystkiego  
 bagażu. Jedną z cerek trzymata bochenek chleba i butelkę mleka  
 boje sowiecki wyprzał z ręk, [drzewa radadowali na samie ja i sama piwo  
 obok samy pod eskortą 4 bolszewicy. Idzie do 30° i silny wiatr prawiło 20  
 kilometrów gładno i chłodno; rozpadli na stacji kolejony w Łowicy sa-  
 pędzili do wagonów towarowych zimnych. Do wagonu radadowali 50 osób  
 wagon 15 tonowy, mężczyźni kobiety i dzieci było nawet kilka osób ciężko  
 chorych jeden starzec ślepy. Po drzewa drzewa postaju na stacji Łowicy  
 dali na rodzinę po bochenku chleba, podwie trwata 14 dni, przez 14 dni  
 podwie (uzki) dali 3 razy ciepłą strawę. Po wodę wyszłali po jedynym  
 ostrożeńku z wagonem, każdego ogarnięta rozpora z pragnieniem. Na postaju  
 jęśli było możliwe to każdy sobie uabierał siwiego a rity rozpakaił pragnienie



Przyloty transportu do miejsc przeznaczonych wyładunku nas i zapędzono do baraku, dali kwiaty że powinno być mieszkać 7 osób a mieszkało się pięćdziesiąt 24 osoby, tak trwała praca mieszka. Na drugi dzień po przyjeździe wyjechali do pracy, 24 dni, śnieg leżał do dwóch metrów grubości, nie odpowiednio ubrań i obuwia wiele oburwiło nogi i ręce ucierły do 40%. Norma na jednego ostrowika 5 metrów i spalanie gąsienic, od jednego metra portowianego 80 kopiejek kupa wody + stołowy jeden talerz 1,50 jeden rubel i przobierają kopiejek kilo chleba jeden rubel i 20 kopiejek, przy tego 10 prauit patrzacim za opiekę N. S. H. D. 15 rubli miesiecznie za mieszkanie. Praca się rozpoczynała porą zimową o godzinie 6j rano do godziny 18j wieczór, do pracy do swego miejsca nie można było dotrzeć powodu mrazu ponieważ do dnia było jeszcze przenieć dwie godziny. Ja żona i córki jedna 12 lat a druga 10 lat przonałiszymy a rity chci wyjeżdżamy chleb kupić a kupa była niedostępną. Przy tego uwagać się z strony Komandanta N. S. H. D. i uawelnic kor rangdu wyjeżdżanie, busuje, fawryji, na każdym kraker i że strajmaliszym zaplatz za rok 1920. Na losowalnic Soluga zmarło 48 osób przez jeden rok z 300 przelaimon przewazimie z głodu. N. S. H. D. uostowato sobie polakow poriad rozstaimon, był uijaki Balajko z Jagdy-Honinko. z Polski. Tatarowski z Drodolona i Skwaranski z Ławety się wrostowainia pomiędzy polakami, awostowano Jurski, Cychola, Raza, Dondida, Skwaraskiego i wielu innych. Tuzimno je wrog dycyć nie <sup>prof</sup> tak <sup>lek</sup> bolemyim że do swego radaka była obawa pumoini srowide. Edrowo uwyłtocy strauili od nieperomyk, low byłg chwile srowislwe kridy uwyłtocy porozumowisi z jedum i drugiego uwyłtocy porozumyci. Stomuch wladz N. S. H. D. do polakow był bardzo wrogi uwariano polaka za wielkiego wroga rajju sovietkiego. Od rana do rana przyjeżdżal wospitatel (politneki) ktory wypholal sovietki ucioj, że jedyny robotnik na Kuli ziemski nie jest wyjeżdżany w Rosji, że uwyłtocy Stalin

stworzył dobrobyt. Polak uwyłtocy zlepkim Wostalkim i ~~zlepkim~~ zlepkim Polak uwyłtocy wrotyko no było polakim. Drinni przymurum ziqueli do rskoty ucweli pisumek zorkydzajoc oz Polak.. Dlatego postanowiliszymy żony drinni nie przytoi do rskoty za to żona sicokiatu 2 dni w awenie. Prwego dnia wimowum przyhadni Komandant. N. S. H. D. i uawelnic i pyta się dla czego drinni nie chodzą do rskoty, ja uowis prawis ja nie uawis prawa drinni rozumis to prawo nie powala a drinni odpowiadaja że do rskoty nie pójda bo są głodue. Prawa lekarska uowina uawarai radua, lekarstw nie było, a po drugie odpowiedi lekara była taka i Komandanta N. S. H. D. że polakow nie przywoili poto rily ich lewyje, len poto rily tu przychali. Dnia 4 listopada 1941 roku posumitem pracy, rabratem rodkim żony i bcioro drinni i udatum się z podroci do Burututku a rily wstajiri do wojska. Podroci z pitunaj do Ckatorwa trwata 5 tygodui, w Ckatornie w planiwe polakij strajmatem odpowiedi do wojska się nie przyjeżdżaj raduq dobrozycowimie jstunaj treba reukwi pracy, piyi dni sicokiatem z rodkim na dworu w Ckatornie w wresie patadonali na poigg i zowisili do Pitabu, tam uwyłtocy gorna uwi na pitunaj przez dwa miesiace nie jaltto się komałka chleba. Dnia 10 lutego 1942 roku wstajitem do wojska polskiego a rodkim prostomitem w kochacie.

Podpisat  
M. Wierbiński Jurek

Wawelnicumie że uwyłtocy rumora było że nie było uwyłtocy, a w mieszkaniu tygiare plunkim kstone ostatnie kraple krwi saaly. Osmie letnij pory wogile nie było mowy, a przy pracy milijony rumaityż kumarow i uowka.

Wierbiński Jurek